Ner 92. ROK 1843. SOBOTA 22 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Wojciecha M.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Wojciech.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27" 5" 501	+ 3° 8	2 68	ZPł. Zachodni słaby	Pogoda	
20	2	4 748	+ 14 9	2 66	Pn. Zachodni słaby	"	
	10	4 292	+ 9 8	3 13	" "	"	

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Wielki tydzień tak dalece mieliśmy tu zasępiony ciągłemi wichrami z deszczem, śniegiem i mrozem naprzemian, — że już nikt niemiał nadziei pięknych świąt; — atoli razem z dniem ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO, uradowała nas najpiękniejsza wiosna; — słońce dogrzéwając od rana na wypogodzoném niebie, całą prawie ludność wyprowadziło z domów, dla używania świeżego, ożywiającego powietrza. EMAUS i RĘKAWKA, oddawna nie były tak zaludnione. Mnóstwo ekwipażów najokazalszych, równie jak wyszłych z mody koczów, teleg, fiakrów, bryczek i wózków, niezmijało się prawie na drodze do Zwierzyńca i Podgórza, w pośród tłumów pieszo idących. Chłopcy uliczni trzymający w oblężeniu górę zwaną *Krzemionki* naprzynosili z *Rękawki* pełne torby i kieszenie bułek, jaj, orzechów i jabłek, — rozumie się, że obok tego prawie żaden niepowrócił bez licznych guzów i siniaków,— jużto nabytych w turniejach zwyczajnych między sobą pod czas spadania z góry gradu powyższych darów,— już wreszcie z ochoczego częstowania ich przez wspaniałomyślnych dawców, którzy za każdém rzuconém jajem lub jabłkiem, życzyli sobie oraz wycisnąć im na czołach małą pamiątkę swéj hojności; — lub świeżemi jajami posrébrzyć i pozłocić ich twarze. — W dawniejszych czasach na Zwierzyńcu, zamiast jajami, bułkami i jabłkami, chłopcy miejscy i parobczaki wiejskie, częstowali się nawzajem kułakami i pałkami, — ale to dziś wyszło z mody; — wielu jednak, kiedy już publiczność wróci do miasta, — kiedy się już wszystko uciszy, — dawszy sobie *rendez vous* pod Lipkami, lub pod którą karczmę sąsiedzką, wyczubią się cichaczem, przynajmniéj dla zwyczaju.

TEATR. Dnia 8 Kwietnia dane były: komedya w 2 aktach *Kominiarze*, i komedya jednoaktowa hr. Fredra: *Odludki* i *Poeta*. Pomiędzy aktami celniejsi uczniowie szkoły śpiewu drammatycznego jako to: panny Bełcikowska i Hoffmann, tudzież p. Nowakowski dali się słyszeć; publiczność każdą partyą z osobna dwukrotnemi uwieńczyła oklaskami; — dnia 9 Kwietnia dramat *Ruy Blas*; — dnia 11 powtórzony dramat: *Matka rodu Dobratyńskich*; — d. 17 *Gałganduch* melodroma komiczna, w któréj po pierwszy raz użytą była maszynerya P. Hoek; — chwalono nową dekoracyą pędzla młodego naszego artysty Pana Lisowskiego; — dnia 18 komedya z francuzkiego: *Marya* czyli *Trzy Epoki*;—w afiszu nazwano ją dramatem. Publiczność znndziła się porządnie, — poziewała uczciwie, — część nawet widzów niemogła do.

siedzieć do końca, i bardzo słusznie; bo też nie masz nic nudniejszego, jak te komedye płaczące, (*comédies larmoyantes*) które naszpikowane rozwlekłemi tyradami pełnemi suchéj, nieznośnéj prozy, *niemają wsobie nawet prawdy*. Marya kocha Karola. — Dla uratowania ojca swego od bankructwa i niesławy, oddaje rękę panu Forestier bankierowi, — serce rozumie się zachowując wiernie dla kochanka; — wszystko to dzieje się w roku 1818 jak nas uczy afisz. — W roku 1826 poczciwa Marya, (bo i tu poczciwość gra wielką rolę) przyznaje się Karolowi, że go wciąż kocha; lecz gdy ten przepełniony uradowaniem, wyznaje jéj nawzajem swoją niezmienną miłość; — Marya wyrywa się z rąk jego, i na wzór owéj heroiny romansu o któréj Pigault le Brun powiada: »*Et madame sauta d'abord à cheval sur sa vertu....*—« jak niedobyta Missolunga, pomimo nalegania dobrodusznego męża wyjeżdżającego na długi czas do Bordeaux, aby została w Paryżu pod opieką P. Karola, — niedowierzając sama sobie, — niepowiedziawszy nic Karolowi,—(może się biedna obawiała, aby rozgniewany niepoprzestał się w niéj kochać) odjeżdża z mężem, zostawiając swą ośmioletną córkę u ciotki. Biedny pan Karol zostaje znowu jak kot odsadzony od mleka, — i słusznie i dobrze, bo tak powinno być. Dotąd komedya płacząca, wynudziwszy nas jak wyżéj powiedziałem suchemi, prozaicznemi tyradami, — nierazi jeszcze przynajmniéj niepodobieństwem do prawdy. Ale w r. 1834, Marya zostaje nakoniec wdową,—wdówką ciepłą, bo dziedziczką całego majątku bogatego bankiera i barona, który bardzo dobrze uczynił, że sobie przeniósł się na tamten świat, bo to przynajmniéj przyspieszyło koniec naszéj komedyi płaczącéj. W roku 1834 pan Karol ma już naturalnie podług wyrachowania na afiszu 36 lat, kawaler podtatusiały; —Marya ma lat 34, bardzo też naturalnie, nie tyle już powabna, jak była przed lat szesnastu; ale zato Cecylia jéj córka ma ich dopiero 16.— pan Karol czuł nieboraczek, że igiełka magnesowa serca jego, bardziéj się wykręca do panny Cecylii; — był znią razem na kąpielach przeszłego lata w Baden, — pokochał oczywiście przez dawną miłość ku mamie; — filut nie wyznał tego jednak przed Maryą,—skryty wąż chciał już nawet podpisać z nią akt ślubny;—co za obłudnik! — zupełnie kubek w kubek, jak Marya, chciał uczynić z siebie ofiarę dla dotrzymania słowa Mamie, wprawdzie może z mniejszemi skrupułami, i przybrać znowu względem niéj tę samę postać, jaką ona przed lat szesnastu, przybrała względem pana Forestier, to jest, ożenić się z nią— a skrycie kochać jéj córkę. Ale ta dobroduszna panienka, prawdziwie dobroduszna, bo mając sama dopiero lat 16, pokochała się w mężczyznie starszym od siebie blisko o ćwierć wieku, otwiera oczy dobréj mamie, wyznając że kocha Karola, — a mama czyni z siebie tę heroiczną ofiarę, że nie chcąc sama znowu przez lat szesnaście doznawać losu poczciwego pana Forestier, — wolała pana Karola odstąpić pannie Cecylii;—jakoż tym sposobem, zostaje widocznie wilk syty i owca cała. — Szkoda że dla kompletnego ucieszenia moralistów, autor nie powiększył swojéj płaczącéj komedyi, kilku moralnemi powieściami z Berquina!.. Coby to była dopiero za nowość, widzieć damy uśpione w lożach, — słyszeć uprzywilejowanych sykaczy i klaskaczy galeryi chrapiącemi!... a wszystko to bardzo naturalnie: bo na komedyi płaczącéj, przesadzonéj morałami, sklejonéj z samych nudnych tyrad, poziewać tylko i spać można; — i jeśliby ta płacząca komedya, zamiast sama pójść spać razem z owem uwieńczoném w afiszach dziełem scenicznem: *Pieniądze*; które za powtórnem swem wystawieniem, równe ziewania w sali i równe pustki w kassie teatralnéj zrządziło, —jeszcze raz miała być graną: ani wątpić że loże powinny się opatrzyć, w poduszki, a parter w materace aby każdy przynajmniéj za swoje poczciwe pieniądze, mógł się także poczciwie wyspać w czasie jéj reprezentacyi. *X. X.*

Wiadomości zagraniczne

— *Paryż* 1 *Kwietnia*. —

Zarzucono już panu Guizot, że będąc przez półtrzecia roku przy sterze państwa, nie odznaczył swego zarządu żadną ważną reformą. P. Guizot jak się zdaje postanowił teraz przyspieszyć rozwiązanie odwlóczonéj ciągle przez jego poprzedników emancypacyi niewolników. Przed kilku dniami udzielił on rozmaitym członkom towarzystwa emancypacyi zapewnienie, że jeszcze w ciągu tegorocznych posiedzeń, podany będzie projekt do prawa w tym przedmiocie. Powodem, dla którego rząd nie czyni tego natychmiast, jest potrzeba rozwiązania poprzednio kwestyi cukrowéj. Jeśli środek przez rząd proponowany zostanie przyjęty, w takim razie uczyniony zostanie ważny krok do emancypacyi. Korzyść tak ważna, jaka wypadłaby dla plantatorów z przytłumienia fabrykacyi cukru krajowego, przedstawiałaby im częściowe wynagrodzenie za emancypacyę niewolników. Spodziewany środek emancypacyi może bardzo ko-

rzystny wpływ wywrzeć na rozltrząsanie kwestyi cukrowéj. Już teraz ci członkowie izby deputowanych którzy należą do towarzystwa abolicionistów, zgodzili się, że jeśliby nieudało się otrzymać zniesienia fabrykacyi cukru krajowego przez wynagrodzenie fabrykantów, należy przynajmniéj starać się o stopniowe zrównanie opłaty od obu gatunków cukru, co naturalnie musiałoby spowodować upadek cukru krajowego. Przytém ma być dozwolone fabrykantom tego ostatniego, żądanie wynagrodzenia w drodze petycyi. Ten projekt zatém jest zupełnie projektem rządowym, tylko w innéj formie. Gdyby fabrykanci cukru krajowego dobrze się nad swoim stanem zastanowili, samiby powinni dopomagać do przyjęcia tego projektu. Nie powinni oni marzyć o otrzymaniu większości w izbie dla systemu, który tylko w Niemczech da się dobrze zastósować. Prawo cukrowe pruskie, nie zgadza się ani z politycz. ani z handlowym położeniem Francyi, a zatem attakowanem będzie przez wszystkich najznakomitszych członków parlamentu, jako to panów Guizot, Lamartine, Berier, Passy, Mauguin, Dufaur i t. d. wyjąwszy pana Thiers, którego teść wielki ma udział w fabrykacyi cukru burakowego. Jeśliby fabrykanci krajowi wyjednali odrzucenie projektu rządowego, nic na tém nie zyszczą, owszém przez to, propozycya abolicionistów tém łatwiéj utrzyma się, a wtedy fabryki ich upadną bez pewności wynagrodzenia, kiedy tymczasem teraźniejszy projekt przynajmniéj zapewni im wynagrodzenie. Przy emancypacyi niewolników p. Guizot ma jeszcze inny ważny cel polityczny na oku. Na wszystkie usiłowania naszego gabinetu, aby nakłonić Anglię do zniesienia traktatów rewizyi, lord Aberdeen odpowiedział, że cel tych traktatów tak długo uważany być musi za nieosiągnięty, dopóki w koloniach francuzkich istnieć będzie niewolnictwo, ponieważ dopiero z zniesieniem takowego zniknąłby powód do prowadzenia handlu niewolników. Jeśli panu Guizot uda się projekt emancypacyi, w takim razie nie tylko wielkie on położy zasługi dla uciśnionéj ludzkości, ale nadto raz na zawsze ugasi ogień niechęci panującéj między Anglią i Francyą z powodu prawa rewizyi.

— *Madryt* 31 *Marca.* —

Dziś możemy donieść, że pan Salamanca któremu przy wczorajszéj licytacyi przysądzoną została dzierżawa kopalni żywego srebra w Almadach, odstąpił ją domowi Rothschild, a zatém interes ten pozostaje w tych samych rękach.

Dziś w południe infant don Francisco de Paula, członek izby deputowanych, przybył tutaj. W dwie godziny po przybyciu przejeżdżał się po Prado z swoją małżonką, najstarszym synem i jedną z córek, nie sprawiając wcale wrażenia.

Rozmaitości.

ARCY-XIĄŻE KAROL

(Dokończenie).

Zadowolony odpornem zwycięztwem arcyxiąże dozwolił Napoleonowi spokojnie urządzić się na wyspie Lobau, zamienić ją w warownię, w któréj do 22 dniach niesłychanéj pracy i wysileń, będących zaszczytnym pomnikiem jeniuszu który je obmyślił, przywrócił mosty, zreorganizował artyleryę, urządził jazdę, wzmocnił całe wojsko, i znowu przeprawił się na lewy brzeg w 180,000 i wydał arcyxięciu straszliwą i ostatnią bitwę pod Wagram.

Walka rozpoczęła się 6 Lipca 1809, w oczach ludności Wiedeńskiéj, z dachów i dzwonnic przypatrującéj się; oba wojska i ich wodzowie równe męztwo rozwijali, równą zaciętość jak dni poprzednich. Więcéj niż 20,000 ludzi padło z stron obu »nakoniec około godziny 4 po południu, powiada xiąże Rovigo w pamiętnikach swoich, arcyxiąże zaczął się cofać na wszystkich punktach, zostawiając nam pole bitwy, ale bez niewolników i armat, i sprawiwszy się tak że przezornymi uczynił wszystkich ludzi skłonnych do zuchwałych przedsięwzięć. Puszczono się za nim ale nie bardzo żarliwie, bo w rzeczy nie był pobitym, a my wcale nie życzyliśmy sobie nowéj z nim bitwy.

W kilka dni po Wagramskiéj bitwie, skoro arcyxiąże podpisał zawieszenie broni z Napoleonem wziął dymissyę, oddał dowództwo wojska w ręce xięcia Lichtenstein, wydawszy do żołnierzy rozkaz dzienny w którym wyraził żal iż musi się z niemi rozdzielać.

Na tem kończy się wojskowe życie arcyxięcia: od téj pory nie okazał się już na polu bitwy. Skoro, po traktacie w Schoenbrun postanowione zostało małżeństwo Napoleona z Maryą Ludwiką, cesarz chcąc szlachetnemu przeciwnikowi okazać swój szacunek, przesłał mu pełnomocnictwo do zawarcia w jego imieniu ślubów z młodą xiężniczką; dziwne to było zdarzenie owego czasu tak obfitego w cuda, że xiąże Karol swoją siostrzenicę prowadził do ołtarza, i włożył na palec ślubną obrączkę w imieniu bohatera z pod Tagliamento.

Wielkie wypadki 1814 i 1815 nie wyprowadziły arcyxięcia na scenę świata. Może pomimo patryotyzmu, wzniosłe serce xięcia nie mogło się obronić tajemnéj sympatyi dla ostatnich i bohaterskich wysileń jeniuszu liczbą przytłoczonego.

Późniéj nieszczęśliwe dziecię jeńca ś. Heleny znalazło w najsławniejszym z nieprzyjacioł ojca swego, łaskawego i uprzejmego opiekuna.

Ożeniwszy się w 1815 z xiężniczką Nausau-Weilburg, arcyxiąże miał z tego małżeństwa 4 synów i 2 córki. Równie biegły pisarz jak wojownik, wolne chwile poświecił układowi dwóch dzieł wojskowych bardzo cenionych. Jedno ma tytuł: *Zasady stratagji zastósowane do kampanii Włoskiéj* 1796 r. wyszło w trzech tomach 1814 r. w Wiedniu. Drugie, składające się z dwóch tomów wydanych 1819 r., zawiera historyą kampanii 1799 r. w Niemczech i Szwajcaryi. Dzieło to, mówi jeden pisarz, względem tego ostatniego, surowe i dokładne w postrzeżeniach, przesiane wielkiemi myślami, pełne uwag o biegu wojskowéj administracyi, mogło być napisaném tylko przez wielkiego wodza którego talenta rozwinęło obszerne doświadczenie, czyni także zaszczyt jego charakterowi; wspaniały sędzia drugich, arcyxiąże tylko dla siebie jest zbyt surowym. Xiąże Reichstadt, głębokim szacunkiem przejęty dla arcyxięcia, lubił zgłębiać jego dzieła, liczne z nich poczynił rozbiory i wyciągi.«

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 do dnia 21 Kwietnia.

Klauer Karolina, Schroter Karol ob., Rożycki Alexander ob., Pisarzewski Teodor ob., Milewski ob., Hordyński ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Kochanowska Liberata ob., Jordan Hermolaus ob., Wilkoszewska Maria, Sawadowski radzca. stanu. z dworem swoim., Załuska Zofia hr., Przerembska Łucya hr., do Polski; — Sidorowicz ob., Vaj Franciszek ob., Markowski Norbert ob., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1447.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do massy Julii Bajer z schedy dla niéj po Macieju Bajer przypadającéj, pozostałéj, kwota złp. 13 gr. 21 w gotowiźnie i złp. 310 w obligu wynoszącéj, aby się po odbiór tejże z dowodami prawo ich wykazać zdolnemi w przeciągu trzech miesięcy zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, po upływie tego terminu massa rzeczona, jako opuszczona, na rzecz skarbu publicznego przyznanąby została.

Kraków d. 24 Marca 1843 r.

Sędzia prezydujący,
Miętuszewski.
(2r.) *Lasocki* Sekr.

Nro 1177. TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do massy Agneszki Kajderowéj z kwoty zł. 59 w gotowiźnie w depozycie sądowym złożonéj składającéj się, aby po odbiór takowéj w zakresie trzech miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia rachując z dowodami prawa ich wykazać zdolnemi do Trybunału zgłosili się w przeciwnym bowiem razie z massą rzeczoną jako opuszczoną postąpionem będzie.

Kraków dnia 8 Kwietnia 1843 r.

Sędzia Prezydujący
Dymidowicz.
(2r.) Sekr. *Lasocki*

W dniu 24 Kwietnia 1843 r. o godzinie 10 przed południem w wsi Krowodrzy, żyto i jęczmien w snopie, oraz różne ruchomości w domu pod L. 72 sprzedanemi, — zaś o godzinie 11 tegoż dnia zagony wydzierżawionemi zostaną, chęć kupna i wydzierżawienia mający zgłosić się zechcą.

Kraków d. 21 Kwietnia 1843 r.

Ludwik *Będziszewski* kom. sąd.

Doniesienie prywatne.